Rok XIII. Nr. 336 SOSNOWIEC, środa 7 grudnia 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Ad...inistracji i Dru... Sosnowiec, ...salna 1-a

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21. tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Kr... Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7 39-a.

Wizyta Ribbentropa w Paryżu

Zgoda Niemiec z Francją

stanowi podstawę pokoju w Europie

PARYŻ, 6. 12. Pociąg specjalny z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, von Ribbentropem przybył o godz. 11 na dworzec Inwalidów, z którego uprzednio usunięto wszystkich obecnych. Von Ribbentrop był ubrany w nowy mundur dyplomatów niemieckich, który pierwszy raz miał na sobie podczas wizyty w Rzymie. Podczas przyjazdu ministra niemieckiego nie było żadnych demonstracyj antyhitlerowskich. Dworzec był udekorowany dywanami, zielenią i kwiatami. Flag zwieszających się nie było. Były natomiast rozwieszone emblematy obu państw, ozdobione wieńcami i girlandami z zieleni.

W Pałacu Elizejskim

O godz. 12.15 minister Ribbentrop udał się samochodem do Pałacu Elizejskiego, gdzie był przyjęty przez prezydenta Lebruna na audiencji prywatnej. Na audiencji tej był również obecny ambasador Rzeszy w Paryżu, hr. Welczek.

O godz. 13 premier Daladier wydał w hotelu Matignon śniadanie na cześć ministra Rzeszy.

O godz. 15.20 v. Ribbentrop udał się w otoczeniu swego sztabu do Quai d'Orsay, gdzie nastąpiła ceremonia podpisu deklaracji francusko-niemieckiej. Deklaracja podpisana została w słynnej sali Zegarowej, w której kilka lat temu podpisano, dziś już zupełnie jako świstek papieru traktowany pakt Kelloga. Deklaracja francusko-niemiecka, zredagowana w językach francuskim i niemieckim, brzmi następująco:

„Niemiecki minister spraw zagranicznych v. Ribbentrop i francuski minister spraw zagranicznych, Bonnet podczas spotkania w Paryżu w dniu 6 grudnia 1938 r., w imieniu swoich rządów i na ich zlecenia postanawiają:

1) rządy francuski i niemiecki całkowicie podzielają przekonanie, że stosunki pokojowe i dobrego sąsiedztwa między Francją a Niemcami stanowią jeden z cji europejskiej oraz utrzymania pokoju istotnych elementów konsolidacji sytuapowszechnego. Oba rządy w konsekwencji dołożą wszelkich wysiłków, aby zapewnić rozwój stosunków pomiędzy ich krajami w tym duchu.

2) Oba rządy stwierdzają, iż pomiędzy ich krajami nie pozostało żadnej będącej w zawieszeniu kwestii natury terytorialnej i uroczyście uznają jako ostateczną granicę pomiędzy ich krajami taką, jaka jest obecnie wytyczona.

3) Oba rządy są zdecydowane z zastrzeżeniem dla stosunków specjalnych, łączących ich z trzecimi mocarstwami, utrzymywać ze sobą kontakt we wszystkich sprawach, interesujących oba kraje i dokonywać wzajemnej konsultacji w wypadku, gdyby dalszy rozwój tych spraw mógł spowodować trudności międzynarodowe.

W tej myśli reprezentanci obu rządów podpisali niniejszą deklarację, która niezwłocznie wchodzi w życie. Sporządzono dwa egzemplarze w języku francuskim i niemieckim. Paryż, dnia 6 grudnia 1938 roku. Podpisali: Georges Bonnet i Joachim von Ribbentrop.

Posiedzenie Rady ministrów

PARYŻ, 6. 12. PAT. Dziś o godz. 10 rano odbyło się pod przewodnictwem prez. Lebrua w Pałacu Elizejskim posiedzenie Rady Ministrów, które zakończyło się o g. 11.20. Premier Daladier przedłożył prez. Lebrunowi do podpisu dekret, zwołujący parlament na dzień 8 grudnia. Minister Bonnet zreferował sytuację, międzynarodową w związku z manifestacjami antyfrancuskimi we Włoszech, przy czym zawiadomił zebranych o krokach dyplomatycznych, wszczętych przez Francję w tej sprawie oraz o otrzymanym zadośćuczynieniu.

Ponadto Rada Ministrów szczegółowo omówiła sprawę rozmów francusko-niemieckich, a także posunięcia gospodarcze związane z ostatnimi dekretami.

Zebranie komisji budżetowej Sejmu

Poseł Sowiński generalnym referentem budżetowym

WARSZAWA, 6. 12. PAT. Dziś o godz. 11 odbyło się konstytucyjne zebranie komisji budżetowej sejmu. Przewodniczącym komisji został wybrany wicemarszałek Surzyński, zastępcami pp.: Gdula, Żyborski i Sobczyk, sekretarzem pos. Pikusa.

Referaty budżetowe rozdzielono w następujący sposób: budżet prezydenta RP. —pos. Browiński, kontrola państwowa — pos. inż. Władysław Barański, prezydium rady ministrów — pos. Tadeusz Gdula, emerytury i zaopatrzenia, renty inwalidzkie i epensje — pos. Edwin Wagner, ministerstwo spraw wewnętrznych — wicemarszałek Wacław Długosz, ministerstwo opieki społecznej — pos. Witold Żyborski, ministerstwo poczt i telegrafów — pos. Józef Sanojca, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych — pos. inż. Józef Ostafin, ministerstwo komunikacji —pos. dr. Jahoda Żółtowski, ministerstwo sprawiedliwości — pos. Włodzimierz Szczepański, ministerstwo W. R. i O. P. — pos. dr. Zdzisław Stahl, ministerstwo spraw wojskowych — pos. płk. dr. Bolesław Pikusa, ministerstwo przemysłu i handlu — pos. Tadeusz Lechnicki, długi państwowe —pos. Huepsch, monopole — pos. Sobczyk, ministerstwo skarbu— pos. Brunon Sikorski, sprawozdanie generalne — pos. inż. Z. Sowiński.

Jak ukonstytuowały się

Komisje Sejmowe

WARSZAWA, 6. 12. PAT. Dziś odbyły się posiedzenia wszystkich komisyj sejmowych wybranych na ostatnim posiedzeniu. Komisje sejmowe ukonstytuowały się jak następuje:

Inwestycyjna — przewodniczący pos. Sowiński, zastępcy przewodniczącego pos. Lepecki i pos. Sobczyk, sekretarz pos. Trębicki.

Administracyjno-samorządowa — przewodniczący pos. Długosz, zastępcy przew. pp. Kolbusz i Erdman, sekretarz — pos. Górski.

Komunikacyjna — przew. pos. Dziekoński, zastępca przew. pos. Głowacki, sekretarz pos. Jaworski.

Oświatowa — przew. pos. Eckert, zastępcy przew. ks. pos. Padacz i pos. Cieplak, sekretarz pos. Kienc.

Pracy — przew. pos. Gdula, zastępca przew. pos. Pietrzak, sekretarz pos. Dąbrowski.

Prawnicza — przew. pos. Szczepański, zastępca przew. pos. Dering, sekretarz — pos. Kwapisiewicz.

Przemysłowo - handlowa - przew. pos. Lechnicki, zastępcy pos. Sikorski i Gebethner, sekretarz pos. Trzeciak.

Rolna — przew. pos. Jedynak, zastępcy przew. pos. Frąckiewicz i Bohusz-Szyszko, sekretarz pos. Rączkowski.

Skarbowa — przew. pos. Sikorski, zastępca przew. pos. Wadowski, sekretarze pos. pos. Szymanowski i Wójcik.

Spraw zagranicznych — przew. pos. Lechnicki, zastępca przew. pos. Surzyński, sekretarz pos. Szczyt - Niemirowicz.

Wojskowa — przew. pos. gen. Skwarczyński, zastępca przew. pos. Ryszka, sekretarz pos. Ostaphowski.

Zdrowia publicznego — przew. pos. Krawczyński, zastępcy przew. pos. pos. Kadelska i Ostafin, sekretarz pos. dr. Kobosko.

Statek „Tczew" zatonął

w Gdańsku

GDYNIA, 6. 12. PAT. Wczoraj o godz 20.15 zatonął w porcie gdańskim statek „Żeglugi Polskiej" „Tczew" o pojemności 1020 ton. Katastrofa nastąpiła podczas ładowania statku.

W czasie katastrofy zginął palacz mechanik. Przyczynę wypadku ustali rozprawa przed sądem morskim w Gdańsku.

Dajcie pieniądze albo życie!

Zuchwały napad bandycki w Modrzejowie

Zamordowanie kasjerki sklepowej

Nie przebrzmiały jeszcze echa zuchwałego napadu bandyckiego na Małopolski Związek Mleczarski, gdy znów dokonano napadu tym razem w Modrzejowie na sklep spożywczy Gimlakiewiczowej (Rynek 4), który zakończył się krwawo.

Według relacji naocznych świadków napad miał przebieg następujący:

Około godz. 6 wieczorem przed sklepem stało trzech osobników i długo, udając że niby oglądają wystawę obserwowali właściwie ruch w sklepie. Osobnicy ci zaintrygowali zachowaniem się swoim, jedną z klientek, która wchodząc do sklepu zwróciła na nich uwagę właścicielki.

Gimlakiewiczowa skierowała się do wyjścia chcąc zobaczyć, względnie zapytać się ich, czego sobie życzą. Niezdążyła jednak zamiaru swego wprowadzić w czyn, gdyż w międzyczasie dwóch z nich weszło do sklepu z rewolwerami w ręku i z okrzykiem

„Dajcie pieniądze albo życie"

skierowali broń w stronę Gimlakiewiczowej, klijentki H. Bańkowej i stojącej za ladą przy kasie 20-letniej córki Gimlakiewiczowej.

Właścicielka sklepu rzekła przerażonym głosem,

„Bierzcie pieniądze".

Bandyci rozkazali obecnym paść na ziemię, a sami zbliżyli się do kasy.

Rozkazu tego nie usłuchała 20-letnia córka, która zaczęła przeraźliwym głosem wzywać pomocy.

W tym momencie jeden z bandytów nie namyślając się strzelił w jej kierunku, raniąc ją ciężko w lewą pierś.

Ranna z jękiem osunęła się na ziemię zalewając się krwią.

Bandyci porwali kasetkę z pieniędzmi z całodziennego targu, wybiegli ze sklepu i ze stojącym przed sklepem kompanem rzucili się do ucieczki znikając w ciemnościach nocy.

Zaalarmowano policję i pogotowie które *przewiozło ciężko ranną Gimlakiewicz do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.*

Za krwawymi bandytami wdrożono pościg.

Krwawy napad bandycki przy jednej z ruchliwszych ulic Modrzejowa, wywołał wśród mieszkańców zrozumiałe wrażenie.

Po rozmowach min. Ciano z amb. Francois-Poncetem

Bezustanne ataki prasy włoskiej na Francję



Francois-Poncet

RZYM, 6. 12. PAT. Prasa w dalszym ciągu omawia sprawę rewindykacyj włoskich w stosunku do Francji.

Virginio Gayda na na łamach „Giornale d'Italia" po ostatnich rozmowach min. Ciano z ambasadorem Francois-Poncetem i ambasadorem brytyjskim Perthem pisze, że minister włoski nie ustąpił i nie ustąpi w żadnych okolicznościach. Minister Ciano postawił konkretnie zagadnienie, które zostanie we właściwym czasie rozwinięte z należytą energią, zgodnie z dyrektywami, ustalonymi przez Mussoliniego.

Układy francusko-włoskie z dnia 7 stycznia 1935 roku przewidywały zawarcie specjalnej konwencji, regulującej sytuację i uprawnienia Włochów w Tunisie. Konwencja ta nie została zawarta, a rząd francuski nigdy nie zwracał się do Włoch o przeprowadzenie odpowiednich rokowań. W rezultacie ratyfikacja układów z roku 1935 nigdy nie doszła do skutku. —

Hr. Ciano.

Opinia Francji — kontynuuje V. Gayda— nie rozumie, czym jest oś Rzym — Berlin i nie wie, jaki duch ożywia współpracę włosko niemiecką. Zapomina się we Francji o słowach, wypowiedzianych przez Hitlera po dokonaniu Anschlussu w sprawie solidarności i politycznej współpracy pomiędzy Rzymem i Berlinem. Historia idzie naprzód, Włochy i Niemcy, posiadając wspólne zagadnienia i wspólne przeznaczenia — konkluduje Gayda — maszerują razem, „ożywione stanowczą wolą i światłym zmysłem odpowiedzialności".

„Lavoro Fascista" pisze, że Włochy w okresie swego zjednoczenia narodowego nie mogły spełnić swej misji na wschodzie, ani na zachodzie, jednakże Włochy współczesne nigdy nie zrezygnowały ze swoich spraw. Po zdobyciu imperium i zamknięciu granic wschodnich. Włosi muszą dziś ze zdwojonym wysiłkiem myśleć o zadaniach śródziemnomorskich i światowych, zgodnie z nakazami historii i wymaganiami równowagi imperialnej.

Okropna śmierć pasażera
NA DACHU POCIĄGU.

Po przybyciu na stację Warszawa Zachodnia pociągu Radom — Warszawa strażnicy spostrzegli na dachu jednego z wagonów mężczyznę. Gdy jeden ze strażników wszedł na dach stwierdził iż leżą na nim nawpoł zwęglone zwłoki pasażera bez biletu.

Jak się okazało, nieszczęśliwym był mieszkaniec Radomia, Marian Orłowski, który podróżując bez biletu, jechał na dachu pociągu.

Gdy pociąg wjechał na odcinek zelektryfikowanej trasy pod Warszawą, Orłowski musiał zawadzić o przewody, którymi biegnie prąd o napięciu 3.500 volt i poniósł śmierć na miejscu.

Linia Maginota na pograniczu Libii i Tunisu

RZYM, 6. 12. PAT. „Tevere" donosi za sycylijskim „O'Ora", że na pograniczu Libii i Tunisu wojskowe władze francuskie zbudowały w ostatnich czasach prawdziwą linię Maginota, która kosztowała kilkadziesiąt milionów franków.

Dziennik donosi, że liczba Włochów w Tunisie wynosi 120 tys. Ludność ta posiada nieruchomości o łącznej wartości 2 miliardów franków oraz depozyty w bankach wartości 100 milionów franków.

Gigantyczny plan inżynierów amerykańskich
Nowy kanał połączy Atlantyk z Pacyfikiem

WASZYNGTON, 6.12. Według „New York Times", amerykańskie koła urzędowe oraz liczni członkowie kongresu interesują się bardzo sprawą budowy nowego kanału, który połączyłby ocean Atlantycki z Pacyfikiem.

Armia amerykańska popiera ten projekt, gdyż kanał Panamski może być bardzo łatwo zniszczony w razie wojny. Koszty budowy nowego kanału wynieść mają 725 milionów dolarów. Długość kanału ma wynosić 276 km.

Dlaczego motocykle „setki"
nie podlegają przepisom zastawie rejestrowym

W kołach motoryzacyjnych nie ukrywają zdziwienia, jakie wywołał fakt, iż przepisami ustawy o zastawie rejestrowym na pojazdach mechanicznych nie zostały objęte motocykle „setki", o litrażu 98—100 ccm. Zastaw rejestrowy, umożliwiając stosowanie na szeroką skalę systemu sprzedaży ratalnej otwiera duże możliwości w dziedzinie sprzedaży samochodów i motocykli większych.

Możliwości te jednak są zamknięte dla małych, tanich motocykli, które ostatnio zaczynają produkować liczne fabryki krajowe.

Podkreśla się przy tym, iż w czasie obrad nad zagadnieniami motoryzacyjnymi na terenie komisji turystyczno - komunikacyjnej Związku Izb Przemysłowo-Handlowych wysuwany był postulat objęcia zastawem rejestrowym również „setek".

Inicjatywa licznych fabryk, które zapowiadały na wiosnę wydatne zwiększenie krajowej produkcji i montażu tego typu motocykli natrafia obecnie na przeszkody, stanowiące nowy hamulec dla rozwoju motoryzacji w Polsce.

Okrutna żona
WIĘZIŁA MĘŻA W CHLEWIE

Duże poruszenie wywołała w Starym Sączu wiadomość o ujawnieniu przez policję ponurej afery małżeńskiej.

W miejscowym posterunku P. P. zgłosił jeden z mieszkańców Starego Sącza, że w sąsiednim domu słychać w nocy podejrzane jęki. Na skutek tego zgłoszenia udali się na wskazane miejsce posterunkowi. Okazało się, że w domu tym mieszkali 71-letni A.J. wraz z żoną swą 36 letnią H., nadto 30-letni W. H. Żonę 71-letniego mężczyzny łączyły bliższe stosunki z H., a mając dużą przewagę fizyczną nad leciwym mężem, znęcała się nad nim zamykając go do chlewu, specjalnie wybudowanego w stajni.

W chlewie tym przytrzymała go dłuższy czas, to też nic dziwnego, że posterunkowi po wejściu do stajni znaleźli leżącego na barłogu ze słomy J. w stanie godnym pożałowania. Bez bielizny, przykryty kocem, zarośnięty i wygłodzony sprawiał wrażenie dzikiego człowieka. Całe ciało jego pokryte było ranami, w których zagnieździły się pasorzyty. Nic dziwnego, że pozostający w tych warunkach starzec utracił zmysły tak dalece, że nie mógł rozpoznać nawet najbliższych sąsiadów, a na widok jedzenia rzucił się łapczywie na przyniesione potrawy, wydając przytem nieartykułowane dźwięki.

Przeciw J. sporządziła policja doniesienie do prokuratury.

—:o:—

Wygrał spór
O LOS LOTERYJNY.

Wydz. cywilny sądu okr. w Grodnie rozpatrywał powództwo gracza loteryjnego Stanisława Klimka z Brzostwicy przeciwko jednej z kolektur loterii państwowej o wypłacenie wygranej 15.000 zł.

Wygrana ta padła na los, nadesłany Klimkowi z kolektury wzamian losu, na który padła stawka. Ponieważ jednak Klimek nie zwrócił w wyznaczonym mu przez kolekturę terminie losu, przeznaczonego do zamiany, kolektura odmówiła uznania go za właściciela losu, na który padła wygrana.

Sąd ogłosił wyrok, uznający, że Klimek jest prawnym posiadaczem losu i wygranej.

Budujmy szkoły

ADAM CZEKALSKI

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

Powieść

9)

— Dawniej nie czułem tego, co czuję dzisiaj, madame... Dawniej wystarczał mi wir życia publicznego, kompania dobrych towarzyszy, szklanica, koń i łowy... Ale od czasu, gdy danem mi było spotkać bóstwo, które z Olimpu zstąpiło na ziemię, aby mnie, śmiertelnego, olśnić, podbić i sholdować, urok na mnie rzucić — już mnie to wszystko wystarczyć nie może. I serce i dusza domagają się innego karmu.

— Trzeba go poszukać.

— Po co? Ten karm dawno już znalazłem... A właściwie bardzo niedawno tylko że mnie wydaje się czasem, iż wieki minęły od tej chwili.

— Doprawdy? Cóż to za karm? Jak się zowie?

— Zaliżbyś go się ty sama, madame, nie domyślała? Jakiż inny może być karm dla serca i duszy stęsknionej, prócz miłowania? Ono i tylko ono może zaspokoić spragnione serce, ukoić tęsknicę!.. — zawołał dziwnie rozmarzonym i melancholicznym głosem starosta, przystając i biorac pannę za dłonie.

A ona nie broniła mu wcale tych swoich jasnych rączyn, ale tylko pięknymi rzęsami nakryła cudne piwne oczy i oddychała szybko, czując, iż i do niej idzie owa czekana i tajemnicza miłość, co czasem oplata serce najmisterniejszą siecią niepojęcie rozkosznych wzruszeń, sprawia błogość bezmierną, a czasem jak burza gromami się w sercu rozlega. Jakąż będzie ta miłość, co idzie teraz do niej?

— Madame!.. — wyszeptał znowu pułkownik. — Od chwili, w której oczy moje miały szczęście zobaczyć ciebie — rozumiem jedno... rozumiem to tylko, iż cię miłuję jak źrenicę oka, jak krew i jak duszę własną... Czy zechcesz odpowiedzieć przychylnie na wołanie mojego spragnionego miłości serca?

Jadwiga jeszcze niżej spuściła swoje rzęsy na głębie przedziwnych, urokliwych oczu, a blask miesięczny kładł głęboki cień na twarzy od tych czarnych, długich i gęstych rzęs... Pierś falowała głęboko wzruszeniem i serce odczuwało słodycz bezmierną, a słowa pana starosty brzmiały w jej uszach jak jakaś muzyka uroczysta i wspaniała. Już się teraz nie broniła konwencjonalną konwersacją wielkoświatową i żartami, jak jeszcze niedawno, już nie kryła się za parawanik niezrozumienia, albowiem czuła, iż nie mogłaby teraz wyrwać się z tego uroczystego nastroju, zmącić go i przejść do pustej gadki salonowej. Teraz z kolei ona, jak jeszcze niedawno pułkownik, doznawała wrażenia uroku rzuconego na siebie przez tego bujnego, pełnego życia młodzieńca.

— Odpowiedz, madame... — wpadł jej znowu w ucho szept pułkownika. — Odpowiedz... zechcesz że mi być dobrym duchem, który będzie krzesał radości i szczęście swoim spojrzeniem, uśmiechem, dobrym słowem?.. Czy zechcesz powiedzieć, jako ta starorzymska Caja: „Gdzie ty Cajus, tam i ja Caja?"

Słowa pułkownika tchnęły utajonym żarem, który ogarniał młodą i po raz pierwszy stykającą się praktycznie w życiu z miłością dziewczynę, jak samum pustynny ogarnia wszystko, gdziekolwiek tchnienie jego zawadzi. Czuła, iż zaczyna jej być ogromnie gorąco, jak gdyby jej kto zarzewia do zanadrza nasuł, że serce bije tak gwałtownie, jakby z piersi wyrwać się zamierzało, a całą ją ogarnia błogość przedziwna i słodkość rzewna i radość niepojęta a wspaniała.

— Odpowiedz... odpowiedz... — brzęczał jej w uchu melodyjny szept. — Czy chcesz być duszą mej duszy i myślą mych myśli... mym ukochaniem jedynym, cudnym, moją i tylko moją, dopóki bicie serca, dopóki tchu w piersi, dopóki życia i myśli?

A ona przechyliła tylko głowę do tyłu, oblana srebrem blasków miesięcznych i rozchyliła nieco usta, maleńkie jak poziomka, i czuło się, że chociaż nie odpowiada na jego wezwanie słowami, przecież godzi się, bo całą istotą swoją, każdym swym nerwem i każdym uderzeniem serca odpowiada: „tak".

— Mojaś ty.. moja... jedyna, cudna — szepcze pan Jan i ogarnia ramieniem dorodną kibić starościanki, przygarnia ją do piersi, a usta jego, namiętne, rozpalone pożądaniem, dotknęły łagodnie, niby świętości jakiej, nabrzmiałych i ciepłych od żaru krwi młodej maleńkich ust Gigi...

I wraz też oboje poczuli, jak gdyby nagle spadali w jakąś ogromną przepaść bez dna, a to trwanie we wspólnym uścisku podczas tego przedziwnego a najsłodszego spadania wydało im się jednym z najwspanialszych cudów życia...

d. c. n.

LINIA GENERALNA

Debata generalna w Sejmie dała również sposobność do programowych wypowiedzi w sprawach mniejszości narodowych w Polsce, przede wszystkim zaś mniejszości żydowskiej i ukraińskiej.

Tak się już składa, że właśnie w ostatnim czasie zagadnienia obu mniejszości narodowych zyskały sobie wielką aktualność. Złożyły się na to różne przyczyny i jeżeli np. chodzi o mniejszość żydowską — wysunięcie na fale dyskusji światowej problemu emigracyjnego i coraz silniejsze narastanie tego zagadnienia.

To też jest rzeczą zrozumiałą, że aktualność, jaką zyskały ostatnio zagadnienia mniejszościowe, znalazły również odzwierciedlenie podczas generalnej debaty w Sejmie.

Jak się to przejawiło odnośnie problemu ukraińskiego?

Dwaj posłowie ukraińscy z Małopolski, Mudryj i Witwicki byli wyrazicielami poglądu, że nadszedł już czas, aby w orbitę dyskusji politycznej wciągnąć kwestię... dążeń autonomicznych ludności ukraińskiej.

Tendencja ta znalazła z miejsca odparcie w obszernych wywodach prezydenta m. Lwowa, posła dr. Ostrowskiego, który zarówno na tle rozpatrywania dziejów tysiąclecia Polski, uzasadnienia historycznych praw naszych do Ziemi Czerwieńskiej, jak też i na tle dzisiejszej sytuacji, wymogów polskiej racji stanu, dał dosadną odprawę tendencjom, zmierzającym do podrywania i rozluźnienia węzłów, związanych na wieki tysiącletnią tradycją.

Trzeba też, aby zarówno ogół polski, jak i społeczeństwo ukraińskie uświadomiły sobie dobrze, że każdy zamysł zmącenia linii generalnej polskiej polityki, dotyczącej tych połaci kraju, w których mieszkają Ukraińcy, spotkać się musi z jak najbardziej stanowczym odporem.

A ta linia generalna została ustalona i bardzo dokładnie wytyczona.

Przypomniał o tym w sobotę w Sejmie szef OZN, gen. Skwarczyński, stwierdzając, że w myśl deklaracji ideowo-politycznej Obóz — jeśli chodzi o mniejszość ukraińską — „dąży do zgodnego współżycia z nią na ziemiach państwa polskiego" i w imię tej zasady „domagać się będzie od rządu prowadzenia planowej i konsekwentnej polityki na kresach wschodnich".

Równocześnie prezydent Lwowa oświadczył przedstawicielom ukraińskim, że „Polacy nie mają zamiaru wynaradawiać Ukraińców, ale nie dadzą sobie wydrzeć swej polskości i przynależności do kultury zachodniej". Z ust kierownika samorządu terytorialnego stolicy Małopolski Wschodniej padły ważkie słowa: „Wyciągaliśmy i chętnie wyciągamy rękę do zgody z bratnim narodem ruskim, żyjącym wśród nas na tej ziemi. Z Ukraińcami łączy nas przeszłość tysiącletnia wspólnej doli i niedoli, zgody i niezgody, niechaj nas połączy i wspólna przyszłość jasna i szczęśliwa dla dobra obu narodów i wspólnego państwa. Wierzymy, że tak będzie, że innej drogi dla nas nie ma".

Wiemy, że w instynkcie samozachowawczym chłopa ukraińskiego tkwi zrozumienie dla konieczności zgodnego współżycia. Ale wiemy również, że stale w ciągu naszych dziejów wyłaniały się siły obce, które temu przeciw działały. Nie sięgając już w nasze dzieje przedrozbiorowe, widzieliśmy te obce siły, działające w stuleciu niewoli. Zaborca austriacki — jak to przypomniał prezydent Ostrowski — czuwał nad skłóceniem obu narodów, podsycał rozdźwięki. Nawet wtedy, gdy sam już konał, nawet wtedy, gdy z pola dziejowego schodził: w listopadzie 1918.

I dziś też działają obce siły. Inne, lecz do tego samego zmierzające, do uniemożliwienia zgodnego współżycia.

Lecz to, co się udawało wtedy, gdy byliśmy sami w okowach niewoli, udać się już nie może w wolnej, silnej Polsce. Ręce polskie są wyciągnięte do zgody; szef największego zespołu politycznego w Polsce mówi o „zgodnym współżyciu".

Wymowa tego musi dotrzeć do świadomości działaczy ukraińskich.

M. G.

PAŁAC ZŁUDZEŃ

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Genewa, w grudniu.

Pałac Ligi Narodów. Przeszło 30 milionów franków w złocie utopiono w tym gmachu, pełnym marmurów i bronzów, o klasycznych liniach architektonicznych podług projektu wybranego z 400 prac, stanowiących plan wielkiego międzynarodowego konkursu.

Obok sali posiedzeń, obliczonej na 2750 miejsc, największej i najbardziej luksusowej sali tego rodzaju na świecie, znajduje się długi kuluar zwany „la salle des pas perdus". Ale w tych murach jest jeszcze coś więcej, niż „pas perdus".

Cały pałac możnaby dziś nazwać „palais les idees perdues" — gdyż dzisiaj jest niewątpliwie symbolem zmarnowanych idei i wysiłków.



Sir Samuel Hoare

„Liga Narodów jest chora" — powiedział kiedyś ktoś. Ale właściwie to nie Liga, lecz świat jest chory. A Liga, powołana jako lekarz, nie była w stanie tej chorobie zapobiec. Sir Samuel Hoare powiedział na posiedzeniu we wrześniu 1935 roku w tej właśnie wspaniałej sali posiedzeń.

„Siła i słabość Ligi zależy od znaczenia i lojalności jej członków, jak również i od oparcia, jakie znajdzie ona wśród społeczeństw i narodów w niej reprezentowanych"

Otóż po 17 latach istnienia Ligi można sobie powiedzieć, że opinia publiczna odwróciła się od niej i społeczeństwo odmówiło jej swego poparcia.

Trzymają się jej jeszcze dwa wielkie mocarstwa, Francja i Anglia, Sowiety i kilka dziesiątków różnych drobnych państw.

Ale rola Ligi jest już przesądzona. Dwa zadania miała ona na celu: 1) utrzymanie na świecie pokoju, opartego na zbiorowej gwarancji, sankcjach i ograniczeniu zbrojeń i 2) współpracę narodów w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Pierwszego zadania Liga nie umiała spełnić, to bowiem, co zrobiła w tym kierunku, jest prawie niczym. Załatwienie sprawy wysp Alandzkich, ustalenie granic Albanii, usunięcie drobnych nieporozumień grecko - bułgarskich, węgiersko - serbskich czy francusko - tureckich w sprawie Alexandretty, nie odpowiada ani powadze i wielkości instytucji, ani wysiłkom intelektualnym i finansowym jej uczestników,

których Liga kosztuje przeszło 20 milionów franków w złocie rocznie

Żadnego prawnego zatargu Liga nie umiała załatwić tak, aby nie dopuścić do zbrojnego konfliktu. Jedynie więc na polu pewnej współpracy intelektualnej i społecznej Liga odgrywa jeszcze pewną rolę.



AVENOL
sekretarz generalny Ligi

Dużą pomoc w tym kierunku okazuje wspaniała biblioteka, ofiarowana przez Rockefellera jr. i posiadająca, jak to obrazowo określił przewodnik, oprowadzający po pałacu, 34 kilometry półek z książkami.

Pałac jako gmach jest niewątpliwie bardzo piękny. Sala posiedzeń Rady, obliczona tylko na 500 miejsc, jest swego rodzaju arcydziełem; wspaniałe freski pendzla hiszpańskiego malarza, Jose-Mario Serto, przedstawiają dobrodziejstwa pokoju i grozę wojny.

Sala ta była świadkiem triumfów Benesza.

Wyrósł on na Lidze Narodów, która jednak w chwili krytycznej odwróciła się od niego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności gmach Ligi został zakończony w 1933 roku, kiedy doszedł do władzy Hitler, którego polityczne sukcesy przyczyniły się niemało do upadku Ligi. Gmach pozostał, ale życia w nim nie ma. Jest to piękny sarkofog pięknej idei

Biura zajęte dotąd w gmachu Ligi przez przedstawicieli Polski zostały opróżnione wobec zwinięcia delegatury. Finansowo jest to usprawiedliwiony krok. Koszty są duże, gdyż wydatki na utrzymanie Ligi zakreślono z rozmachem.

Pensje Liga płaci bardzo wysokie.

Sekretarz generalny, obecnie p. Avenol, Francuz, otrzymuje 90.000 franków w złocie rocznie, 60.00 franków na reprezentacje oraz piękną willę, jako rezydencję.

Każdy z jego dwuch pomocników ma łącznie 90.000 fr. szw. Naczelnicy sekcji pobierają po 50.000 fr. szw. tłumacze mają po 27.000 fr. szw.., a maszynistki „tylko" 10.000 franków szwajcarskich rocznie.

Na te wszystkie pensje Polska musiała przez szereg lat płacić po 800.000 franków w złocie rocznie, podczas gdy bogata Francja płaciła tylko dwa razy tyle.

T. M. S.

Na szpaltach pism

Uwagi „Zaczynu"

W ostatnim numerze „Zaczynu", w związku z połączeniem wydziału młodych Ruchu Nar.-Państw. ze Zw. Młodej Polski, czytamy:

„Ruch Narod.-Państwowy" był tym zespołem ludzi, o którym zawsze wyrażaliśmy się z największym uznaniem. Już sam sposób powstania dawnego Związku Młodych Narodowców dowodził dużej odwagi cywilnej i obiektywnej niezależnej myśli jego inicjatorów i przywódców. Gdy w roku 1934 wniesiono na Sejm projekt obowiązującej obecnie konstytucji, Stronnictwo Narodowe zajęło stanowisko pełne fałszu i zakłamania. Teoretyczno-doktrynalne przesłanki nakazywały bowiem bezwzględne poparcie projektu, który realizował hasło silnego ustroju stale głoszone przez to Stronnictwo. Ale względy taktyczne i personalne nakazywały zwalczanie projektu, bo wnosił go inny obóz, zwalczany zaciekle na wszystkich odcinkach. I wtedy właśnie, gdy ten wzgląd drugi zwyciężył bezapelacyjnie wśród ogromnej większości Stronnictwa, znalazła się grupa młodych posłów i działaczy, która stwierdziła wymowną demonstracją, że organizacja winna służyć ideologii a nie odwrotnie. Wyciągnięcie pełnych konsekwencji z tego stwierdzenia i wzięcie na siebie całej odpowiedzialności za swoje stanowisko, mimo oszczerczej kampanii zjednoczonego partyjnictwa, to akty odwagi cywilnej wysokiej klasy. Dalsza, konsekwentna ewolucja, która doprowadziła do zupełnie okrzepłego światopoglądu narodowo-państwowego znaczy się bardzo wartościowym dorobkiem. Zarówno roczniki Awangardy, jak i poszczególne wydawnictwa ruchu narodowo-państwowego stanowią trwały wkład do polskiej myśli politycznej ostatniego okresu.

Niemniej pomimo całego szacunku jaki żywimy do tej grupy, mamy również i pewne zastrzeżenia. Wydaje nam się, że zbyt jednostronnie przesycona problematyką polityczno ustrojową, czy w powiązaniu z nią historyczną, zbyt mało poświęca uwagi zagadnieniom gospodarczo-technicznym, traktuje je tylko jako instrument działania politycznego. Ponadto zbytnie prawdopodobnie zamknięcie się w jednym gronie, wyszłym przed laty z rozłamu w Stronnictwie Narodowym, stwarza jednostronność w traktowaniu dzisiejszej rzeczywistości, nieproporcjonalne zainteresowanie perypetiami Stronnictwa".

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i pomocy w związku ze śmiercią męża i ojca naszego

ś. p. Władysława Kamińskiego

w szczególności Ks. Proboszczowi z Maczek, delegacji kolejowej z Sosnowca i tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie składają serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ"

ŻONA I SYN.

Na froncie politycznym

ZJAZD KATOLIKÓW.

Ag. „Echo" donosi: Jeszcze w grudniu zwołany ma być do Warszawy ogólnopolski Zjazd Katolicki Według zebranych przez nas informacyj w Zjeździe tym wezmą udział delegowani przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych, stojących na gruncie katolickim. Zjazd ma mieć charakter opiniodawczej manifestacji.

NARODOWI SOCJALIŚCI BĘDĄ JEDNAK DZIAŁAĆ

Ag. „Echo" donosi: Narodowi socjaliści którzy prowadzili w ostatnich miesiącach słabą działalność, mają zamiar przygotować w Łodzi zjazd swych komitetów lokalnych z woj. poznańskiego, łódzkiego i katowickiego

Z wędrówek po wsi kieleckiej

Ziemia jest bogata, tylko ludzi za dużo

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Kielce, w grudniu.

Początek grudnia, a na polach jeszcze zielono. Między obnażonymi gałęziami drzew prześwituje błękitne niebo, nad łąkami ściełą się lekkie mgły. Ranek jest rześki, ale nie mroźny, możnaby myśleć, że to najwyżej październik. Przez wieś idzie stado gęsi, popędza je chłop, może trzydziestoletni

— Taki dorosły mężczyzna pasie gęsi? — dziwię się. Czyż nie ma nic lepszego do roboty?

Mój towarzysz, „miejscowy", uśmiecha się z goryczą.

— *U nas, jaki taki mężczyzna zgodzi się na pastucha, to Bogu dziękuje, że w ogóle znalazł zajęcie. Pewnie — że wolałby co in nego, ale jak nie może znaleźć? Ludzi i tak za dużo do wszystkiego.*

Okazje się, że to właśnie największa bolączka wsi kieleckiej: straszliwe przeludnienie. Większej własności ziemskiej w kieleckim jest tylko 5—8 proc., nie odgrywa więc ona większej roli. Ziemia jest rozdrobniona nieraz na ułamki morgi, często nawet bez przeprowadzenia formalnych działów w rodzinie: ot, tak, ojciec wydziela dzieciom, co może. Wskutek tego, oczywiście, bieda.

Są wsie, gdzie przez cztery miesiące w roku jedzą tylko chleb i kartofle, a dzieci nie wiedzą, co to kiełbasa. Szukają pracy w miastach, ale i tam trudno.

Wielkie nadzieje pokładają teraz w C. P. Oczywiście, nie wystarczy tam pracy dla wszystkich. Jest więc ciężko. A mimo to...

— A mimo to — ożywia się mój towarzysz — wieś jest dość uspołeczniona, jak na swoją nędzę. Wy, z Warszawy myślicie pewnie, że chłopi walczą zajadle z podatkami? Nic podobnego! Owszem, walczy chłop 30-morgowy, ten bogacz wiejski, ale chłop na paru morgach, który płaci, przypuśćmy, 2 złote podatku, woli zapłacić 2.50, aże żeby mu za to wybudowali szkołę. Dlaczego?

Bo nic nie ma do stracenia, a dużo do zyskania za sumę, która go i tak nie zbawi.

W zrozumieniu ciężkich warunków życia wsi kieleckiej, działalność społeczna idzie głównie w kierunku rozwoju spółdzielczości. Wybitnymi i zasłużonymi działaczami spół dzielczymi są nowoobrani senatorowie, ks. kanonik Zelek i ks. Krzysztof Radziwiłł z Sichowa. Obecnie szereg wsi posiada już organizacje spółdzielcze, mleczarnie mechanicz ne, spółdzielnie rolniczo-spożywcze, Kasy Stefczyka i t. p. Do takich wzorowych wsi należy m. in. wieś Bałkowice w pow. opatowskim.

Interesuje mnie jeszcze kwestia bezrobocia. Przecież w kieleckim jest sporo zakładów przemysłowych, hut, fabryk, słynne marmury kieleckie. A kamieniołomy? A nafta, o której pisali, że znalazła się w jednym z powiatów?

Okazuje się, że okręg kielecki nie jest jednak na tyle uprzemysłowiony, żeby zatrudnić nadmiar ludności rolnej.

Praca w kamieniołomach jest bardzo ciężka i męcząca — kurz i odpryski ranią powieki i źrenice. Ubezpieczalnie nie mogą nadążyć z leczeniem oczu. Wprawdzie inspek torzy Z. U. S. nakazują noszeniu okularów ochronnych, robotnicy sami jednak tego unikają, gdyż szkła pocą się i przeszkadzają w pracy. Obecnie wprowadzono specjalne okulary z siatki drucianej, które łatwo jest oczy ścić przez potrząśnięcie. Mimo, że praca jest ciężka, robotnicy trzymają się jej kurczowo.

Co do nafty, to od czasu do czasu w powiecie stopnickim któryś z gospodarzy „odkrywa" naftę. Ziemia idzie wtedy w górę, szczęśliwy gospodarz sprzedaje swój kawałek za drogie pieniądze i nowy właściciel rozpoczyna próbne wiercenia. Dotychczas jednak nie osiągnięto takich rezultatów, o których wartoby mówić, jako o wydarzeniu w przemyśle. W wielu miejscach znajduje się również ruda żelazna.

Tak, ziemia jest bogata, tylko — ludzi za dużo.

Niewątpliwie przyczyniłaby się do podniesienia dobrobytu wsi kieleckiej propaganda turystyczna. Te prześliczne naprawdę oko lice za mało jeszcze są wyzyskane jako letniska. Przecie tak niedaleko, w krakowskim, każdy niemal zamożniejszy gospodarz stawia domek, żeby nie powiedzieć szumnie — willę dla letników. I żyje z nich, ma źródło zbytu, zarabia. W kieleckim, pomimo doskonałych warunków, ruch ten jest mało rozwinięty. A przecież i zdrowo, i ładnie, i tanio!

Pole dla propagandy turystycznej otwarte. Wieś kielecka czeka.

H. Nal.

Dajemy głos

Pacjent o szpitalu miejskim w Sosnowcu

Miejski Szpital Powszechny na Pekinie w Sosnowcu stanowił niegdyś własność huty „Katarzyna" i dopiero w latach powojennych przejął go magistrat, na koszt którego leczą się tam przeważnie bezrobotni m. Sosnowca. Nie brak jednak również urzędników pań stwowych, samorządowych, ubezpieczonych, a zwłaszcza ich dzieci, jako też *samopłacących mieszkańców sąsiednich gmin*

O szpitalu miejskim krążyły od dawna krążą w dalszym ciągu wersje, że stosuje się tam prymitywne metody leczenia, że opieka lekarska jest niedostateczna itd.

Nic tedy dziwnego, że gdy po pewnym wypadku odzyskałem przytomność i przekonałem się, że jestem w szpitalu na Pekinie — przeszły mnie ciarki. Uspokoiłem się dopiero wtedy, gdy co jaki czas odwiedzali mnie lekarze, badali puls, robili jakieś zastrzyki itp.

Znam szpitale w innych dzielnicach Polski, a szczególnie na Śląsku i drogą porównania mogłem sobie wyrobić sąd o szpitalu miej skim. Prawda, że nie jest on wyposażony tak, jak niektóre szpitale i lecznice śląskie ale też trzeba wziąć pod uwagę fakt, że część gmachu szpitalnego budowana była przed wojną w czasach, kiedy szpitalnictwo stało na bardzo niskim poziomie i dopiero dwa la ta temu szpital przebudowano, zakładając centralne ogrzewanie, wprowadzając szereg ulepszeń, jak urządzoną według nowocze snych wymogów salę operacyjną, a przy tym liczne zmiany i ulepszenia w strukturze bu dynku szpitalnego.

W czasie pobytu w szpitalu miałem zwrócić się do dyrekcji z prośbą okilka wyjaśnień ale zaniechałem tego i ograniczyłem się do własnych obserwacyj, a nadto od czasu do czasu zagadnąłem kogoś z personelu.

Jeśli chodzi o opiekę lekarską, to nie pozostawia ona nic do życzenia.

Również sprawa odżywiania przedstawia się zadawalająco.

Gorzej przedstawia się natomiast sprawa personelu, zwłaszcza niższego. Ten, który jest spełnia swe zadanie w miarę sił, ale też pracę ma bardzo ciężką, bo za bardzo skromne wynagrodzenie musi pracować 10 godzin dziennie, a przy tym wykonywać najgorsze czynności przy obłożnie chorych. Powiększe nie tego personelu jest konieczne.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z lekarzami. O ile mi wiadomo na jednego lekarza w szpitalu winno przypadać około 30 chorych, a w szpitalu miejskim przypada ich znacznie więcej. Nic tedy dziwnego, że lekarze pracują ponad siły, tym bardziej, że są naprawdę sumienni i obowiązkowi, co zresztą należycie oceniają sami chorzy. Lekarzy jest wprawdzie mało, ale na każdym wydziale jest lekarz specjalista.

Druga sprawa to brak lekarza — roentgenologa, gdyż roentgenologią zajmują się lekarze, którzy równocześnie pracują na swych oddziałach, a tak duży szpital winien mieć specjalnego roentgenologa.

Nie mniej niż lekarze pracują również wykształcone pod względem fachowym pielegniarki, które swe funkcje z widocznym na każdym kroku zamiłowaniem.

Braki, które istnieją w szpitalu da się usunąć dopiero przy pomocy pewnych fundu szów.

Należy podkreślić ponadto zmianę otoczenia budynku szpitalnego. Tam gdzie niedawno były śmietniska posadzono kwiaty i krzewy oraz założono się ogród warzywny. Należałoby jeszcze otynkować gmach szpitala, oraz ota czający ten gmach mur. Podkreślić również należy brak aparatu Roentgena do leczenia, chorych bowiem, potrzebujących tego rodzaju kuracji, szpital miejski odsyła dotychczas do innych lecznic.

Prawda, że w ostatnich czasach magistrat, przeprowadzając szereg inwestycyj ma duże wydatki, ale o szpitalu powinien myśleć trochę więcej, niż dotychczas. Ojcowie miasta winni umożliwić dyrekcji szpitala usunięcie jej pełnienie tak szczytnego obowiązku, jakim tych wszystkich braków, które utrudniają niesienie bliźniemu ulgi w cierpieniach.

J. B—ski.

Blisko 3 tys. biednych dzieci czeka na dożywianie w pow. olkuskim

Pod przewodnictwem dr. Łapińskiego odbyło się onegdaj zebranie powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Olkuszu w sprawie dożywiania biednej dziatwy.

Według danych, przedstawionych na zebraniu, w okresie zimowym na dożywienie czeka 2200 dzieci bezrobotnych i około 800 dzieci małorolnych, dotkniętych klęską powodzi i gradobicia.

Na akcję tę powiatowy komitet przeznaczył niewielkie stosunkowo ilości mąki, ziemniaków, kawy, cukru i węgla.

W wielkiej trosce o los tej armii biednych dzieci, powiat. Komitet jeszcze raz zwróci się do społeczeństwa powiatu o zwiększenie ofiar na ten cel. Niezależnie od tego w dniu wczorajszym rozpoczyna się zbiórka ciepłej odzieży obuwia dla dzieci.

Niechże nikt nie odprawi kwestarzy bez złożenia ofiary na ten szlachetny cel.

Drzazgi

OWOCE

Nie jakieś owoce złego, czy dobrego prowadzenia się, lecz zwykłe, te z drzew, z witaminami i robakami. Są niesłychanie drogie.

Jabłka, winogrona lub pomarańcze stały się luksusem niedostępnym dla szerszej rzeszy konsumentów.

A przecież — jak pamiętamy — urodzaj zapowiadał się znakomicie. Pisano, że jabłka i gruszki będą tak tanie jak nigdy i chociaż raz będziemy sobie mogli na nich użyć.

Tymczasem drożyzna owocowa doszła do stanu spotykanego w latach największego nieurodzaju.

Winę za to ponoszą oczywiście hurtownicy, którzy widocznie chcą się na gwałt dorobić.

Dobrze by było, aby tak ktoś chętny, a powołany zbadał tajemnicę tych nienormalnie wysokich cen na rynku i ustalił ich poziom w granicach możliwych do przyjęcia przez konsumentów. Bo witaminy — owszem — pozywne są, ale ich obecna cena nikomu nie może wyjść na zdrowie.

Wyłączając, oczywiście, hurtowników.

wim.

——oOo——

Przy głośniku

FOLKLOR RÓŻNYCH KRAJÓW W AUDYCJI RADIOWEJ

W ramach cyklu „Folklor różnych krajów" dziś o godz. 17.15 nadaje Polskie Radio audycję poświęconą tym razem Szwajcarii. Będą to pieśni ludowe kantonów Szwajcarii: francuskiego, włoskiego i niemieckiego, w wykonaniu oryginalnych zespołów szwajcarskich z Lucerny, Lugano, Freiburga i t. d. utrwalone na płytach. Audycja ta zacpatrzona komentarzem słownym stworzy polskiemu radiosłuchaczowi obraz szwajcarskiego folkloru.

DIALOGI PLATONA O SOKRATESIE WZNAWIA TEATR WYOBRAŹNI

Dziś o godz. 18.30 w czwartek dn. 3 grudnia o godz. 17.00 w piątek dn. 9 grudnia o godz. 18.30 wznawia Polskie Radio już po raz piąty trylogię nieśmiertelnych dialogów Platona o Sokratesie. Jest to bezsprzecznie największy słuchowiskowy sukces polskiej radiofonii od czasów jej istnienia. Rozmowy mędrca ateńskiego z przyjaciółmi i wielka jego mowa obrończa przed sądem wywierają zawsze przed mikrofonem wstrząsające wrażenie, tym bardziej, jeżeli wykonawcą roli Sokratesa jest tej miary aktor, co Stefan Jaracz.

Każde z trzech słuchowisk poprzedzone będzie słowem wstępnem prof. U. S. B. Stefana Srebrnego. Tytuły ich brzmią: „Eutyfron", (wiecz. I). „Obrona Sokratesa (wiecz. II) i „Kriton" z dodaniem zakończenia dialogu „Fedon", zawierającego scenę wypicia trucizny przez Sokratesa (wiecz. III).

Wypadek przy pracy

Wczoraj uległ wypadkowi podczas pracy robotnik firmy Deichsel w Sosnowcu Ludwik Roznowski.

Ciężko poranionego robotnika przewieziono natychmiast do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

——::——

Ofiara

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim Sp. Akc. składa na bezrobotnych zł. 5 (pięć), otrzymane od p. Eugeniusza Bajera do jej dyspozycji za niedozwolone manipulacje z prądem w mieszkaniu własnym przy ul. Wiejskiej 2.

Św. Mikołaj

W SZKOLE ĆWICZEŃ W SOSNOWCU.

Staraniem kierownictwa szkoły, grona nauczycielskiego i współpracy rodziców została urządzona onegdaj w szkole ćwiczeń przy Liceum pedagogicznym w Sosnowcu (ul. Wawel) tradycyjna uroczystość św. Mikołaja.

W sali gimnastycznej przybranej i rzęsiście oświetlonej choince św. Mikołaj obdarował grzeczne dzieci torebkami wypełnionymi łakociami.

Przyjście św. Mikołaja z koszem podarunków poprzedzone zostało popisami dziatwy. Bardzo ładnie i składnie wypadły tańce, jak również doskonale odegrane zostało przedstawienie p. „Św. Mikołaj".

Całość imprezy dziecięcej wypadła bardzo dobrze i ujmująco za co należy się uznanie i podziękowanie p. Jankowskiej, p. Cichoniowej i p. J. Dobrzeleckiej. Pobyt w szkole św. Mikołaja dostarczył dziatwie wiele miłych wzruszeń i uciechy.

—oOo—

Budżet dodatkowy

BĘDZIŃSKIEGO POW. SAMORZĄDU.

Budżet dodatkowy będzińskiego powiatowego samorządu w Będzinie został przez władze wojewódzkie zatwierdzony. Ogółem suma budżetu wynosi 107.318 zł.

Pomoc zimowa

dla bezrobotnych w Czeladzi

Onegdaj pod przewodnictwem burmistrza Brudnickiego odbyło się zebranie komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Czeladzi.

Na zebranie przybyli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz zakładów przemysłowych. Na wstępie złożone zostało sprawozdanie z działalności komitetu za ubiegły rok, z którego wynika, że akcją pomocy objętych było 550 rodzin (2 300 osób), przy czym w gotówce wydano bezrobotnym 18.713 zł. a towarów za cenę 19.592 zł.

Prócz tego bezrobotni otrzymali węgiel ofiarowany przez tow. „Saturn" 2.415 ton (wart. 40.233 zł.) i tow. „Czeladź" 1477 ton (wart. 30.375 zł.)

Po zaakceptowaniu sprawozdania ustalono normy zasiłków w obecnej akcji pomocy 7 zł. miesięcznie, małe rodziny 12 zł., średnie 16 zł. a duże 21 zł. Nadto przewidziane są zimowej. I tak samotni otrzymają w gotówce premie w naturaliach. Pomoc zimowa musi być odpracowana przez bezrobotnych.

Jednocześnie dokonano wyboru wydziału wykonawczego nowego komitetu w składzie pp.: burmistrz Brudnicki — przewodniczący wiceburmistrz G. Sadowski — zastępca, J. Majcherczyk — sekretarz, dr. L. Rogoż, inż. Br. Strawiński, J. Tajchman, N Madla i B. Jankowski — członkowie. Przewodniczącym sekcji finansowej jest komisarz p. Jakubowski, sekcji propagandowej St. Rzadkowski, sekcji zbiórkowej M. Konarzewski, komisji rewizyjnej J. Szczerba.

Poza tym wybrano komisję kwalifikacyjną

Memoriał związku miast polskich

w sprawie projektu ustawy o przedsiębiorstwach samorządowych

Związek Miast Polskich złożył p. ministrowi spraw wewnętrznych obszerny memoriał w sprawie projektu ustawy o przedsiębiorstwach samorządowych. Niezależnie od ogólnych uwag do projektu ustawy Związek Miast prosi narazie o spowodowanie zmiany tych obowiązujących już przepisów, które utrudniają gospodarkę przedsiębiorstw samorządowych i ujemnie wpływają na całokształt gospodarki związków samorządowych, a mianowicie:

1) zwolnienie przedsiębiorstw samorządowych od państwowego podatku od nieruchmości, od którego przedsiębiorstwa te wolne były do roku 1936;

2) odpowiednią zmianę art. 28 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z r. 1923, który daje władzom nadzorczym niczem nieograniczone prawo żądania zmiany wysokości opłat za korzystanie z przedsiębiorstw w każdym czasie, a więc nawet w czasie wykonywania budżetu, zatwierdzonego przez te władze;

3) unormowanie sprawy ściągania opłat za korzystanie z przedsiębiorstw;

4) umożliwienie poboru opłat za wodę i kanalizację na podstawie zwykłej uchwały organu stanowiącego związku samorządowego, a nie w formie przepisów miejscowych, co ze względu na przewlekłą procedurę utrudnia obecnie wprowadzanie tych opłat i naraża związki samorządowe na dotkliwe straty.

Przed świętem kupca

I POLSKIEGO STANU POSIADANIA.

Zarząd Centralnego Związku Det. Kup. Chrz. w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 22, wzywa swych członków do gremialnego stawienia się 8 bm. jako w dniu „Święta Kupca i Polskiego Stanu Posiadania", w lokalu Związku celem wzięcia udziału w uroczystościach. Zbiórka o godz. 9 rej. (Wejście przez bramę).

* * *

Zarząd Związku Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Chrześć. w Sosnowcu zwraca się do swych członków z apelem o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w obchodzie „Dnia Kupca Polskiego i Polskiego Stanu Posiadania" w dniu 8 bm.

Zbiórka o godzinie 9 punktualnie w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 18, skąd nastąpi wymarsz pod sztandarem Związku na ulicę Małachowskiego, gdzie oczekiwać będą bratnie organizacje kupieckie.

* * *

Zarząd Związku Rzemieślników Chrześć. w Sosnowcu wzywa swych członków, oraz członków poszczególnych cechów na terenie Sosnowca o stawienie się w dniu 8 bm. o godzinie 9 rano w lokalu Związku Rzem. Chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, celem wzięcia udziału w święcie „Dnia Kupca i Polskiego Stanu Posiadania". — Zarząd prosi o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

* * *

W Będzinie o godz. 10 rano w kościele parafialnym odprawione będzie uroczyste nabożeństwo, a okolicznościowe kazanie wygłosi ks. Zawadzki.

Po nabożeństwie o godz. 11.30 w sali tow. dobroczynności na Górze Zamkowej odbędzie się akademia, w czasie której wygłoszone będą aktualne referaty, po czym nastąpi rozdanie dyplomów uznania zasłużonym kupcom.

Organizatorzy proszą o liczny udział w święcie: kupców, pokrewne organizacje oraz miejscowe społeczeństwo.

Zarząd Związku Kupców zawiadamia iż nalepki i afisze, którymi powinny być udekorowane wszystkie wystawy sklepowe, są do nabycia w sekretariacie związku.

Na froncie pracy

Redukcja robotników

w cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu

Wskutek zakończenia sezonu, cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu, wypowiedziała pracę 260 robotnikom.

Część robotników fabryka zatrudni przy remoncie maszyn i urządzeń fabrycznych.

Pertraktacje nie dały rezultatu, gdyż robotnicy żądają 20 proc. podwyżki, a pracodawca godzi się tylko na 5 proc.

Konferencja bez rezultatu

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, w sprawie podwyżki zarobków robotniczych w firmie Gutman w Będzinie.

Z Zawiercia

Fałszerz weksli

SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu stanął onegdaj Adam Skóra, mieszkaniec Pilicy, oskarżony o sfałszowanie podpisów swej żony na dwuch wekslach 500 złotowych.

Sąd wydał wyrok mocą którego Skóra skazany został na rok więzienia. Na rozprawę sądową Skóra sprowadzony został z więzienia, gdzie odsiaduje karę 4 lat za zabójstwo swej żony.

Jan Grzybek, mieszkaniec Koziegłów pobił dotkliwie niejakiego Liduka, mieszkańca tejże osady, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Na niedawno odbytej rozprawie sądowej Grzybek symulował obłęd, wskutek czego sprawa została odroczona. Onegdaj poraz wtóry Grzybek stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Uznany przez lekarza za poczytalnego skazany został na rok więzienia.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, urzędujący na sesji wyjazdowej w Zawierciu rozpatrywał wczoraj sprawę Władysława Gieszczyka, mieszkańca Łaz, oskarżonego o namawianie do spędzenia płodu swej narzeczonej 21-letniej A. P., mieszkanki Zawiercia.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Gieszczyka na rok więzienia.

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

— Czy Władek w domu?
— Nie, nie ma!
— A kiedy będzie?
— Jak wyjdzie amnestia.

Wiadomości bieżące

Środa 7 Grudzień	Dziś: Ambrożego Jutro: Niep. Pocz. NMP. Wschód słońca: 7,28 Zachód słońca 3,15

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18

***

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski gra w Będzinie w sali kina „Apollo" świetną komedię Lichtenberga pt. „Romans z Urzędem Skarbowym".

W czwartek, dnia 8 bm. o godz. 16,30 nieodwołalnie ostatni raz piękne widowisko Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". Wieczorem o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem lekka komedia satyryczna Lichtenberga „Romans z Urzędem Skarbowym".

„DON JUAN" w TEATRZE MIEJSKIM w SOSNOWCU.

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 20.30 premiera wspaniałego dramatu fantastycznego Jose Zorilli „Don Juan". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

— ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU. Dziś o godz. 16 w szkole gospodarczej (przy kościółku kolejowym) odbędzie się pod kierownictwem p. Rajsowej i Paszycowej pokaz „Przyjęcie bridgowe". Cena 1.50 zł. Zapisy przyjmowane będą na miejscu.

— OTWARCIE NOWYCH ULIC W SOSNOWCU. Jutro o godz. 12 odbędzie się w Sosnowcu otwarcie nowowybudowanych ulic miejskich: Sobieskiego, Sienkiewicza, Mościckiego i Kaliskiej.

Mściwy wieśniak

skazany na 6 miesięcy więzienia

Na przechodzącego przez las tow „Saturn" Stefana Kocota, mieszkańca Sączowa w powiecie będzińskim, napadł ukryty za drzewem jakiś osobnik, zamierzając rozpłatać mu głowę siekierą.

Cios chybił, Kocot zaś zdołał zbiec.

W jakiś czas potem Kocot został ponownie napadnięty, kiedy powracał do domu z pracy, udał się przeto do komisariatu i zameldował o jego prześladowaniu.

W wyniku poszukiwań okazało się, że nastającym na życie Kocota jest niejaki Maciej Komor, rolnik spod Sączowa oraz że podłożem ciągłych napaści jest zemsta Komora za złe zeznanie,

złożone w sądzie przez Kocota w sprawie pobicia jego żony.

Mściwy wieśniak stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Z Olkusza

(o) **NA POMOC ZIMOWĄ** dla bezrobotnych pow. olkuskiego fabryka „Wolbram" w Wolbromiu wpłaciła sumę 4.000 złotych.

(o) **UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W BUKOWNIE.** Z okazji św. Barbary w nowej parafii w Bukownie odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem członków rady miejskiej z burmistrzem Majewskim na czele oraz członków opieki społecznej m. Olkusza.

Nabożeństwo odprawił proboszcz ks. Patko, który również wygłosił podniosłe kazanie.

(o) **NA „GWIAZDKĘ".** Z kwesty ulicznej w dn. 4 bm. z powodu niepogody zebrano tylko 175 zł. na „gwiazdkę" dla najbiedniejszych dzieci w Olkuszu.

(o) **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** W dn. 8 bm. odbędzie się w Olkuszu poświęcenie sztandaru oddziału Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej w Witeradowie pod Olkuszem. Po poświęceniu w daw. sali kina „Rosa" odbędzie się wbijanie gwoździ i akademia.

——oOo——

Jakie wypadki dają prawo
DO ŚWIADCZEŃ WYPADKOWYCH?

Prawo do tych świadczeń zależy od tego, czy wypadek zdarzył się w zatrudnieniu. Nie każdy wypadek jest wypadkiem w zatrudnieniu. Jeżeli wypadek zajdzie np. w czasie przechadzki lub w czasie rąbania drzewa na opał dla siebie, lub w ogóle podczas takich czynności, które nie mają związku z pracą zawodową wówczas poszkodowany nie ma prawa do świadczeń wypadkowych.

Natomiast jeżeli wypadek zaszedł podczas pracy w fabryce, w warsztacie i tp. w których robotnik jest zatrudniony, albo nawet poza fabryką czy warsztatem ale podczas czyszczenia, naprawy, przenoszenia itp. narzędzi pracy, albo podczas spełniania poleceń pracowdawcy, wówczas może powstać prawo do tych świadczeń Tak samo dzieje się, jeżeli wypadek zaszedł w drodze do pracy albo w drodze z pracy.

REKOMPENSATA

Młody człowiek stara się o rękę córki bogacza.

— Moja córka dostanie milion złotych posagu! Cóż pan może dać wzamian? — pyta przyszły teść

— Pokwitowanie!

Za odmowę sprzedania wódki
nożem w udo restauratora

Do restauracji Rechnica w Będzinie przy ul. Czeladzkiej 14 przybyło około północy dwóch osobników i zażądało sprzedania im wódki. Za kontuarem znajdowała się tylko żona restauratora, która ze względu na spóźnioną porę odmówiła sprzedaży alkoholu, w odpowiedzi na co jeden z osobników dobył noża i zagroził jej przebiciem.

Struchlała z przerażenia Rechnicowa wszczęła alarm.

Na krzyk żony przybiegł Rechnic, którego nożowiec pchnął nożem w udo i zbiegł wraz z swym kompanem.

Na skutek zameldowania w policji zarządzono pościg, w wyniku którego ujęto sprawcę krwawego najścia na restaurację Rechnica, Kazimierza Wróbla, mieszkańca Będzina, (Nowopogońska 44).

Przeciwko niebezpiecznemu nożownikowi odbyła się wczoraj rozprawa w sądzie okręg. w Sosnowcu, który wymierzył mu dwa lata więzienia



PO OGÓLNOPOLSKIM KONGRESIE TECHNIKÓW W WARSZAWIE.

W ciągu 2-ch dni, jak pisaliśmy, obradował w Warszawie pierwszy Ogólno - Polski Kongres Techników, który powziął szereg ważnych uchwał, dotyczących współpracy polskiego świata technicznego w przebudowie gospodarczej kraju.

Na zdjęciu fragment z audiencji uczestników pierwszego kongresu techników u Pana Prezydenta RP. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Widzimy Pana Prezydenta w rozmowie z uczestnikami kongresu. Na prawo — nadsztygar z Karwiny Sławiński (w mundurze), honorowy przewodniczący Kongresu.

Gęsi uratowały napadniętą
przez zuchwałych bandytów

W pobliżu Głowaczowa w pow. kozienickim napadło na przejeżdżających wieczorem przez las kilkunastu wieśniaków

kilku zamaskowanych bandytów,

którzy pod groźbą rewolwerów ograbili wieśniaków, zabierając im gotówkę, wiezioną z jarmarku.

Bandyci kazali wieśniakom rozebrać się i zabrali im ubrania.

Jedna z wieśniaczek ukryła się na wozie z gęsiami, dzięki czemu zmyliła bandytów, którzy myśląc, że pobiegła na pobliski posterunek policji zbiegli do lasu. Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła pościg i już podobno schwytano paru opryszków.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 7 grudnia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Nasz koncert 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 Dom i szkoła 16.35 Recital altówkowy 17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii 17.50 Pogadanka 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Teatr Wyobraźni 19.20 Wieczór walców 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Opowieść o Chopinie 21.45 Poezja wieku złotego 22.00 Płyty 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim 23.15 Patrz program W-wy I!

KATOWICE.

Środa, 7 grudnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Muzyka obiadowa 14.40 Pogadanka 14.50 Wiadomości bieżące i giełda 17.15 Płyty 18.00 Muzyka kameralna 18.25 Wiadomości sportowe 22.05 Życie gospodarcze Śląska 22.10 Koncert popularny 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 8 grudnia.

7.15 Pieśń Serdeczna Matko 7.20 Muzyka poranna 8.00 Dziennik poranny 8.15 Pieśni o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny 8.45 Muzyka instrumentalna 9.00 Regionalna transmisja z Gidel. 11.05. Muzyka z płyt gram. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Literatury niepodległości 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 Audycja dla młodzieży 15.00 Audycja dla wsi 16.15 Koncert polskiej muzy religijnej 17.00 Teatr Wyobraźni 18.05 Felieton 18.15 Siedem razy jeden 19..15 Pogadanka 19.25 Płyty 20..25 Audycja informacyjne 21.00 Koncert rozrywkowy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Koncert muzyki polskiej

——oOo——

Niezwykłe szczęście rybaka
WCZASIE POŁOWU NA MORZU

Na olbrzymią ławicę szprotek na zatoce puckiej, na wysokości Jastarni, natrafił rybak Dahl z Boru, który w ciągu kilku godzin nocnej pracy złowił rybek za parę tysięcy złotych.

Ławica popłynęła w kierunku Kuźnicy.

Pokład kutra rybaka Dahla przepełniony był po brzegi szprotkami. Niebywały połów wzbudził ogólną sensację.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

179)

Dependent, który trzymał w ręku papier, odwrócił go na drugą stronę, wiedziony ciekawością. Przeczytał pierwsze wyrazy napisane przez adwokata: „Między podpisanymi hrabią de Lemee i panem Bador adwokatem itd. itd., nastąpiła umowa, że w razie małżeństwa jednego z nich z panią lub z panną Peyrol itd. itd....

— Czytaj pan, czytaj, — mówił Luizzi.

Marcoine odwrócił papier i przeczytał:

„Między podpisanymi panem Marcoine i panem Furnichon itd. itd., postanowione zostało, że w razie małżeństwa itd. itd.

Dependent przeczytał jeszcze pod nosem kilka zdań to z jednej to z drugiej strony papieru, potem przybywszy do jednego miejsca, na stronie pisanej atramentem, zawołał całym głosem: „Ten, który dostanie posag wyżej wzmiankowany, zobowiązuje się dać 500.000 franków..." Odwrócił na drugą strone i przeczytał na stronie pisanej ołówkiem: Zobowiązuje się wypłacić 500.000 franków drugiemu...

— Co! — zawołał hrabia osłupiały.

— Na honor! — dodał dependent — i w Paryżu lepiej aktu nie napiszą. Potem zawołał, przeczytawszy: — Ależ to słowo, w słowo to samo.

— W istocie — powiedział par — zdaje się, że to przepisano jedno z drugiego.

— To jest przekalkowane — dodał komisant.

— Jest przysłowie, że piękne umysły spotykają się — zauważył Luizzi.

— No dobrze — powiedział adwokat — Związek przeciw związkowi, dwóch przeciw dwom.

— A dlaczegóż wojna zamiast przymierza? — zawołał dependent z żywością — dlaczegóż aktu nie napisać na cztery egzemplarze, bo przecież panowie obydwa możecie nie być wybranymi, ani my także, w takim razie nie będziecie mieli nic. Adwokat i ja możemy być wybranymi, albo hrabia i komisant,albo nakoniec komisant i adwokat: otóż są cztery kombinacje, w których złapiemy się znienacka.

— Dobrze mówi — rzekł adwokat — to bardzo słuszne. Spiszmy akt we czterech, ten kto dostanie żonę z posagiem wypłaci drugiemu 500.000 franków temu, kto tylko dostanie żonę, ktokolwiekby nim był.

— A ten co nic nie dostanie?

— Nie będzie miał nic — odpowiedział dependent.

— Ah! tak! ah! tak! — zawołał komisant — należy przynajmniej odbić sobie poniesione koszta.

— Niech będzie — odparł adwokat — i spieszmy się. Ale ponieważ mógłby nam kto przeszkodzić, niech każdy pisze dla siebie, to będzie znacznie prędzej. Oto jest papier, pióro i atrament.

Adwokat wydobył portfel zaopatrzony we wszystkie swoje przyrządy; wszyscy zasiedli przy stole i zaczęli pisać za dyktowaniem adwokata

— Pomiędzy podpisanymi, panami!

I każdy odpowiedział na kolejne spojrzenie adwokata, wymienieniem imienia, nazwiska i stanu. Hrabia zaczynał.

— Alfredem Henrykiem, hrabią de Lemee, parem Francji.

— Ludwikiem Hieronimem Marcoine pierwszym dependentem notariusza.

— Dezyderym Antenorem Furnichon, komisantem agenta giełdowego.

— I Franciszkiem Paulinem Bador adwokatem z Caen, zawartą została umowa następującej treści itd. itd

I przez dziesięć minut adwokat dyktował, a każdy powtarzał ostatnie zdanie, ażeby dać znać, że skończył.

Był to ohydny widok, któremu Luizzi przypatrywał się z podziwem, nie wiedząc, czy się oburzać, gdy w tym poczuł, że ktoś trącił po ramieniu i poznał starego Rigot, który powiedział:

— Co oni tam robią?

Luizzi nie chciał powiedzieć prawdy, dlatego że nie miał powodu oskarżania żadnego z czterech posagożerców, oraz że chciał mieć tę uciechę i widzieć do końca odgrywanie tej komedii, w tym więc celu odpowiedział:

— Zdaje mi się, że każdy z nich pisze miłosny bilecik do swojej panny.

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze! — rzekł ojciec Rigot — nie przeszkadzam, chcę tylko uczynić małe zwierzenie tym panom.

— Bo też szkoda im przeszkadzać — powiedział Luizzi — natchnienie miłosne bardzo prędko ulatuje!

— Nie mogę jednak ukrywać przed nimi jednej rzeczy.

— Cóż to tak ważnego?

— To pana bardzo mało obchodzi, ponieważ nie należysz do liczby konkurentów. Chociaż ja nic nie powiedziałem paniom o twojej odmowie baronie, pomyśl — daję ci dwadzieścia cztery godzin.

— Już postanowiłem co mam czynić.

d. c. n.

Straszna zbrodnia parobka

Z namowy zabił pracodawcę

2 bm. zaalarmowano policję wiadomością o tajemniczym zaginięciu Eugeniusza Hagmajera, zamożnego gospodarza ze wsi Wierzbno pod Warszawą. Hagmajer wyjechał 29 listopada br. furmanką do Piaseczna z parobkiem, którego nazwiska rodzina H. nie znała, wiedziała tylko, że ma na imię Mie...

Parobek przyjechał wozem późnym wieczorem sam i oświadczył domownikom, że Hagmajer został w Piasecznie z jakimś znajomym, którego spotkał na targu. Nazajutrz parobek przepadł bez wieści.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie i szybko zdołała ustalić, że zbiegły parobek nazywa się Mieczysław Sikora, ma lat 16 i pochodzi z Buska, gdzie ojciec jego ma niewielkie gospodarstwo. Do Buska wyjechali niezwłocznie wywiadowcy pow. wydz. śledczego i znaleziono tam młodego Sikorę ukrytego na strychu.

W izbie znaleziono ukryty pistolet automatyczny, własność Hagmajera, jego złoty zegarek na rękę oraz 20 zł.

Z zeznań Sikory wynika, iż Hagmajer zatrudniał u siebie Franciszka Gosa, z zawodu hydraulika, który mając ustawiczne scysje z gospodarzem na tle rozliczeń za wykonane prace, pałał nienawiścią do Hagmajera. Gos podjudzał Sikorę i wreszcie zaproponował mu by...

zgładził znienawidzonego chlebodawcę.

Za co obiecał mu dobrze płatną posadę w jednej ze stołecznych piekarń, uzależnił to jednak

od... zgładzenia Hagmajera.

Sikora dał posłuch nikczemnikowi, który wtajemniczył go w dokładnie przemyślany okradł przede wszystkim rewolwer chlebodawcy i Gos nauczył Sikorę jak ma się obchodzić z bronią.

Morderstwo uplanowano na 29 listopada br. gdy Hagmajer wybrał się z parobkiem do Piaseczna i kupił mu tam ubranie i buty.

Wieczorem ruszyli w stronę domu, powoził Hagmajer rozmawiając z Sikorą, który usadowił się na wozie za jego plecami. Na pół kilometra od Wierzbna, Sikora korzystając, że na szosie nie było nikogo, wyjął rewolwer,

przystawił lufę do tyłu głowy Hagmajera i wypalił. Hagmajer, któremu przeszyła mózg, padł trupem.

Po dokonaniu morderstwa Sikora zrewidował kieszenie zabitego, zrabował mu 20 zł. zdarł z ręki złoty zegarek, przykrył trupa słomą i skierował wóz w stronę Skolimowa. Pod Skolimowem koło cegielni zbrodniarz wywlókł trupa z wozu i wrzucił do pobliskiej glinianki, po czym powrócił do domu, gdzie opowiedział rodzinie Hagmajera bajeczkę o spotkaniu gospodarza ze znajomym.

Dręczony obawą i wyrzutami sumienia, Sikora zbiegł do Buska. Rodzicom oświadczył, że dostał urlop na kilka dni.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

LIST HANDLOWY

Berek Fajgen, właściciel firmy „Fajgen i Spółka", wystosował do swego Klienta Rakowera list następującej treści:

„Szanowny Panie!!

Z powodu dwieście złotych, co się mnie należą u pana od niepamiętne czasy, co mam myśleć o tego?

Przypuszczam, że wątpię, ażeby pan zapomniałeś o tą należność, bo przypomniałem pana o nią dobre 150 (sto pięćdziesiąt) razy.

Zważając zaś, że Pan uciekasz na druge strone ulicy, wiele razy wypadkowo mi Pan spotykasz, że Pański interes stoi oddawna nieczynny i wisi na niego kartka z napisem. Sklepu „zamknięty" z powodu właściciel ma chrypkie", wziąwszy to wszystko razem pod uwagie, zapytywuję się ze szlachetnym oburzeniem:

— Kto jest krętacz?

— Kto jest łobuz?

— Kto jest szwindler, z którego nie wolno handlować?

Pan wie kto to jest?

Berek Fajgen"

Na list powyższy nadeszła z firmy Rakower następująca odpowiedź:

„Szanowny Panie Fajgen

W związku z listem Sz. Pana z dnia 5-go bm. uprzejmie komunikuje, że z podobnego szmondaka jeszcze póki żyję nie korespondowałem.

Ośmielam się więc zapytać, o co się Pana właściwie rozchodzi? Bo o wiele chcesz Pan zobaczyć tamte 200 złotych to zapomminaj Pan o tego z powodu prędzej swoje ucho Pan zobaczysz.

Trzebno zrozumieć, że żyjemy w ciężkie kryzysowe czasy i że nie ma gorszej nędzy od nie ma pieniędzy. To pan masz jeszcze śmiałość przychodzić do mnie się upomnieć o gotówkie? Kto to zrobi takie rzeczy? Tylko ostatniego sortu nachalnik.

Z tego powodu mam zaszczyt upraszać o niezwłoczne zaprzestanie zawracać mnie głowę, z powodu nie chcę rozmawiać z osobnika, który jest łobuz, dziki człowiek i typiczny idjot.

I wogóle się mi zdaje, że wartoby było zamknąć kogoś do domu wariatów. Pan się domyśla, kto nato zasługuje?

Salomon Rakower".

Pan Fajgen poczuł się mocno urażony powyższym listem i zaskarżył pana Rakowera do sądu.

Ponieważ jednak na rozprawie Rakower okazał list pana Fajgen sąd stwierdził wzajemność obelg i skargę oddalił.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URZODZONYCH 7 GRUDNIA

7 grudnia urodzeni obdarzeni są usposobieniem przenikliwym i imaginacyjnym. Cechuje ich wielka ambicja, w miłości niestałość, dążą do niezależności i władzy, są skryci, łatwo potrafią dostosować się do warunków życia, a dzięki swej obrotności i solidności są często pierwszorzędnymi handlowcami lub zajmują kierownicze stanowiska. Umiejęt nie potrafią wzbudzić do siebie zaufanie i sympatię otoczenia, mają szczęście i umieją się podobac płci odmiennej.

Organizm ich skłonny jest do cierpień reumatycznych i nerwowych, w czynnościach swoich powinni zachować spokój a w jedzeniu umiarkowanie. 2314

—::—

DOBRY DESER

TO UZUPEŁNIENIE DOBREGO OBIADU.

LEGUMINA CZARODZIEJSKA (GRYSIKOWA)

4 jaja 4 kopiate łyżki stołowe cukru mączki (pudru) 1 szklanka grysiku 1 fl. olejku cytrynowego Dra Wandera 1 szklanka mleka 1/2 p. proszku do pieczenia DAWA 1 p. cukru wanilinowego Masło do podsmarowania tortownicy Bułka tarta do wysypania tortownicy.

Żółtka utrzeć z cukrem, dodać olejek cytrynowy a na koniec tęgą pianę na przemian z grysikiem, który należy wymieszać z proszkiem DAWA. Upiec w rondlu lub tortownicy dobrze wysmarowanej masłem i wysypanej bułką tartą. Po upieczeniu wyrzucić na talerz i gorącą leguminę oblać gorącym mlekiem, zagotowanym z cukrem i cukrem wanilinowym.

Legumina pęcznieje w oczach. Można podać oblaną sokiem malinowym.

KAPLICA NA DWORCU KOLEJOWYM W RZYMIE

Rzymski dworzec centralny jest obecnie w trakcie rozbudowy. Plany przewidują m. in. również budowę większych rozmiarów kaplicy, aby podróżni mieli możność uczestniczyć w nabożeństwach podczas przerw w podróży.

WALUCH MORDERCĄ KONOWALCA

Prasa niemiecka, która obszernie relacjonowała przebieg śledztwa, w sprawie zabójstwa Konowalca — donosi obecnie, że policja norweska ukończyła całkowicie śledztwo w tej sprawie. Wedle tej opinii mordercą Konowalca jest Waluch, poddany sowiecki, będący na służbie GPU. jako agent zagraniczny.

TRZY KONSULATY NA RUSI PODKARPACKIEJ.

Na Rusi Podkarpackiej w tej chwili istnieją trzy konsulaty: Niemiecki generalny w Huszt, w najbliższych dniach zostanie zainstalowany również konsulat rumuński. Polski konsulat z Użhorodu (Ungwaru) został przeniesiony do Sewlaszy (Sewljusz).

SPORT

O podniesienie poziomu piłkarstwa zagłębiowskiego

Akcję szkolenia piłkarzy przygotowuje ZOZPN.

W klubach zagłębiowskich można znaleźć naprawdę wartościowych piłkarzy. Wykazał to ostatni mecz reprezentacji Zagłębia z mistrzem Polski Ruchem. Drużyna Zagłębia odniosła sukces sportowy, a okręg poza tym odniósł sukces materialny, zasilając poważnie swoją kasę 650 zł. czystego zysku, jaki uzyskano z meczu niedzielnego to dla stosunkowo skromnego budżetu okręgu „zastrzyk" godny poniesionych trudów. Przechodząc do sprawy poruszonej na samym wstępie stwierdzić trzeba że wyszkolonych piłkarzy jest w Zagłębiu stosunkowo niewiele Przyczyna tego stanu leży w zaniedbaniu akcji szkolenia piłkarzy. Wiele klubów nie zwraca bowiem większej uwagi na treningi, a gracz zjawia się na boisku nierzadko jedynie w dniu, w którym rozgrywany jest mecz. Ten stan rzeczy budził zaniepokojenie zarządu okręgu o ogólny poziom piłkarstwa. Tak się przy tym złożyło, że obecny zarząd posiada „szczęśliwą rękę" w swych posunięciach. To też w kasie okręgu znajduje się obecnie ponad 1300 zł. nadwyżki, o zamiarze wykorzystania której ciekawych rzeczy dowiedzieliśmy się od prezesa okręgu p. Wl. Wolskiego.

Otóż okręg opracował plan zakrojonej na szeroką skalę akcji szkolenia piłkarzy. Przeprowadzony w bieżącym roku obóz wyszkoleniowy w Wojkowicach Komornych dał naogół dobre rezultaty. Obecnie okręg dąży do rozwinięcia tej akcji. W związku z tym przeprowadzone zostały wstępne rozmowy z komendantem powiatowego komitetu W F. i P. W. w Zawierciu w sprawie udzielenia pomieszczenia w Centurii na urządzenie obozu wyszkleniowego. — Do projektu zagłębiowskiego okręgu komendant komitetu odniósł się przychylnie co pozwala przypuszczać, że plany zostaną zrealizowane

Obóz urządzony zostanie w miesiącach lipcu i sierpniu przyszłego roku. Skorzysta z niego kilkudziesięciu piłkarzy z Zagłębia i Częstochowy. Piłkarze korzystać będą z okazji podniesienia swej formy i zdobycia ogólnych wiadomości tym chętniej, że okręg zamierza pokryć koszty urządzenia obozu niemal w całości.— Ponadto projektowane jest urządzenie w Centurii obozu wypoczynkowego dla działaczy sportowych, którzy naturalnie pobyt swój na obozie pokryją z własnej kieszeni. Kontakt działaczy z piłkarzami na obozie dać może przy tym pewne dodatnie rezultaty, stwarzając podstawy do nawiązania ściślejszego współżycia między „starym pokoleniem piłkarskim" a czynnymi graczami.

Chcąc powiększyć sumę posiadanych funduszów na urządzenie obozu — mówi na zakończenie rozmowy prezes Wolski — zarząd okręgu postanowił wystąpić na walne zgromadzenie PZPN. z wnioskiem o przyznanie ZOZPN. subwencji na akcję szkoleniową, zamiast przysyłania do Zagłębia trenera objazdowego. Takie subwencje w wysokości od 1500 zł. do 2500 złotych otrzymywały inne okręgi. Za pieniądze uzyskane z PZPN. okręg zaangażowałby trenera na okres 2 miesięcy a pozostałą sumę zużył na urządzenie obozu

Plan akcji szkoleniowej zasługuje na podkreślenie. Obecnie zarząd okręgu musi baczyć aby zamierzenia z papierowych uchwał przybrały realne formy.

Rezultaty zamierzonej akcji nie dadzą bowiem długo na siebie czekać. Wówczas może dopiero Zagłębie zabiegać o odegranie w piłkarstwie polskim takiej roli, jaka mu się ze względu na liczbę klubów i zrzeszonych piłkarzy należy. T. L.

Pięściarze sosnowieckiej Nordii

ZREMISOWALI W CZĘSTOCHOWIE

Rozegrany w Częstochowie mecz pięściarski z cyklu drużynowych mistrzostw ki. B. Śl. OZB — pomiędzy sosnowiecką Nordią i miejscową Makabi zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Wynik walk w kolejności wag. Daftner (N) pokonał wysoko na pkt. Aleksandrowicza, Brzeski (N) zremisował z Orbachem, Topioł (N) wypunktowany został przez Szczerbalę, Diamant (N) pokonał bezapelacyjnie Berkentadta, Branner (N) uległ przez k. o. w I r. Grankowi. Feldbaum (N) wygrywa v. o. z braku przeciwnika, Kestenberg (N) remisuje z Szlimerem.

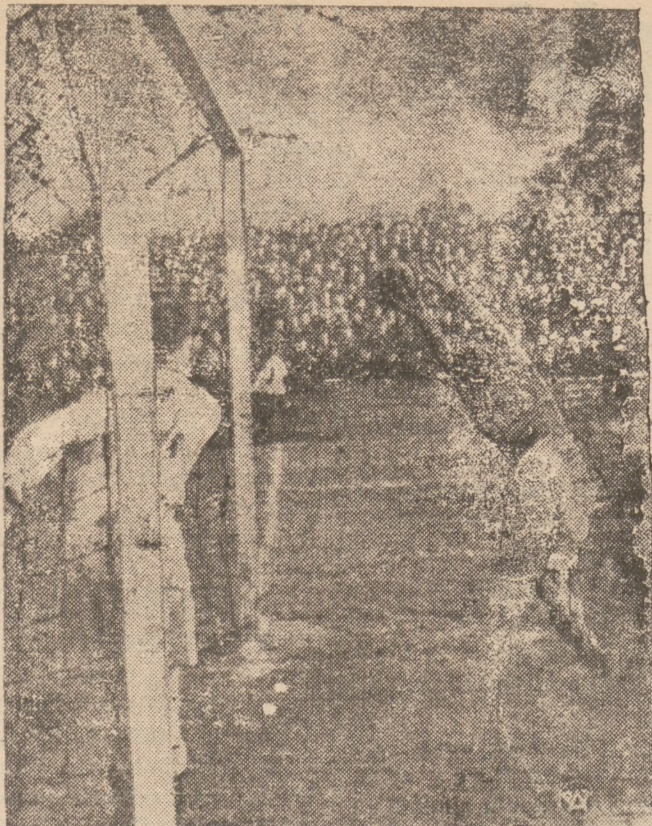
Konferencja sędziów

BOKSERSKICH W POZNANIU

W Poznaniu odbyła się konferencja sędziów bokserskich z całej Polski, zwołana przez wydział spraw sędziowskich P. Z.B. Na konferencję tę przybyli p. p. Łukaszewski (Lwów), Sadłowski (Śląsk) Radek (Kraków), Lewicki (Pomorze), Kubicki (Łódź) Derda i Masłowski (Poznań).

Przewodniczący W. S. S. Bielewicz zreferował nowy system punktowania w boksie.

Po dyskusji odbyło się prowizoryczne sędziowanie. M. in. punktowano za pomocą specjalnych zegarków. Uczestnicy stwierdzili jednomyślnie, że ten sposób sędziowania ułatwia trudne zadanie sędziego punktowanego.



Efektowny moment z międzymiastowego meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacją Warszawy i Wrocławia, rozegranego w dniu 4-go grudnia we Wrocławiu. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 2:0. Na zdjęciu — obrona polskiego bramkarza.

Reorganizacja drużyny

BKS STRZELECKI (SOSNOWIEC)

W związku z ostatnim meczem bokser Strzelecki z powodu późnego podania składu do mistrzostwa klasy B. Śl. OZB Makabi II BKS Strzelecki który przegrał dów. 12:0, kierownictwo klubu informuje nas, że założyło przeciw temu protest.

Protest ten opiera się na tym że dwaj zawodnicy Makabi Malinowicer i Majerowicz walczyli w dnu 9 października br. w pierwszej drużynie na meczu Slavia (Ruda) — Makabi o mistrzostwo A klasy.

Wogóle kierownictwo Strzelca zamierza przeprowadzić w najbliższym czasie reorganizację drużyny, zastępując starszych zawodników młodszymi bardziej zdyscyplinowanymi.

Ostatnio OZB. zawiesiło na 6 tygodni Kowalskiego, który rzekomo podpisał zgłoszenie do Strzelca przed otrzymaniem zwolnienia.

W sprawie tej kierownictwo Strzelca twierdzi że Kowalski otrzymał w dniu 1 września br. zwolniene z „06" Mysłowice i później podpisał zgłoszenie. Dokumenty w tej sprawie przesłano do OZB, który zażądał wyjaśnienia od klubu mysłowickiego.

Barwy Strzelca zasilili Komornicki, Kucharski i Srokosz z rozwiązanej sekcji Unii.

Mecz Francja-Polska

22 STYCZNIA 1939 r. w PARYŻU.

Obrady francuskiego związku piłkarskiego trwały w poniedziałek wieczorem bardzo długo. W rezultacie postanowiono zgodzić się na wszystkie warunki, postawione przez Polski Związek Piłki Nożnej i zaakceptować zaproszenie polskiej reprezentacji do Paryża na 22 stycznia, na oficjalny mecz Polska — Francja.

Humor

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Rzecz dzieje się w prowincjonalnym mieście rosyjskim. Szefowi miejscowego GPU. — prokurator odczytuje nazwiska skazanych na śmierć, którzy odwołali się do łaski szefa.

— Towarzysz Fumonow! — czyta prokurator.

— Rozstrzelać! — brzmi odpowiedź.

— Towarzysz Zapiewajłow!

— Rozstrzelać!

W tej chwili wchodzi do pokoju ordynans, meldując przybycie w ważnej sprawie dygnitarza z sąsiedniego miasta.

— Towarzysz Kiesonow!

— Rozstrzelać!

Zebranie łyżwiarzy

UNII.

Sekcja łyżwiarska STS. Unia podaje do wiadomości wszystkim członkom oraz zainteresowanym, że w dn. 9 bm. (piątek) o godz. 18-ej w lokalu na stadionie odbędzie się zebranie sekcj.

Zarząd sekcji prosi o liczne przybycie.



Szczyt góry zabieram — jako upominek!



Mąż: No, teraz wreszcie może zrozumiesz, jak mnie na sercu, gdy ty sobie kapelusza kupujesz!

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. rzeźnik Józef Rek, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I ulica Wodna 12, syn rzeźnika Sendera Reka zmarłego ostatnio zamieszkałego w Jasienicy i żony jego Frymety z domu Maj zamieszkałej w Borysławiu, 2. niezamężna Cywia Goldbrum, zamieszkała w Katowicach I. ulica Wodna 12, córka rzeźnika Mendla Goldbruma i żony jego Szejwy z domu Wizen oboje zamieszkałych w Sosnowcu, chcą zwarzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. — Katowice, dnia 5 grudnia 1938 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

PRZYBLAKAŁ się chart szary. Jest do odebrania Sosnowiec, Kołłątaja 12 m. 6

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru Antoni Raczmański, zam. w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 605 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 9 grudnia 1938 r. od godz. 10-ej rano, jako w II-gim terminie w Będzinie przy ulicy Plac Prez. Mościckiego Nr. 17 składających się z 250 mtr. materiału pod nazwą „fresko" na suknie damskie różnych kolorów w 7-miu sztukach oszacowanego na sumę złotych 900 na rzecz firmy „F. Beer i S-ka" w spr. Km. 654/38 r.

Dnia 16 grudnia 1938 r. od godz. 10 rano jako w I-szym terminie w Grodźcu, przy ul. Pierackiego Nr. 37 składających się z szafy biblioteki, otomany gabinetowej, tapczanu i 2 foteli i otomany krytych skórą oszacowanych na sumę złotych 1360 na rzecz Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu w sprawie Nr. Km. 335/38 r.

Dnia 21 grudnia 1938 r. od godz. 11 rano w Będzinie, przy ul. Małobądzkiej Nr. 60 jako w II-gim terminie składających się z 20 bel papieru kancelaryjnego firmy Lignoza wagi po 120 kg. w każdej beli oszacowanego na sumę zł. 2200 w sprawie Nr. Km. 1208/38 r. na rzecz firmy Zakłady Przemysłowe Natalin w Poraju.

Dnia 21 grudnia 1938 r. od godz. 10-ej rano w Będzinie, ul. Kołłątaja Nr. 9 jako w I-szym i częściowo w II-gim terminie składających się z szafy garderoby, kredensu kuchennego, stołu zwyczajnego 4 krzeseł giętych, 30 mtr. chodnika szpagatowego, 300 mtr. materiałów na firanki, 80 mtr. płótna białego, 80 mtr. płótna na wsypy, 41 mtr. materiału na sukienki, 25 mtr. ceraty, 75 mtr. płótna na ręczniki, 30 mtr. aksamitu różnych kolorów, 8 mtr. flaneli, 15 mtr. materiału na fartuchy, 50 mtr. cajgu drelichowego, 14 sztuk płótna białego, 10 chustek wełnianych, 20 kap na łóżka, 10 obrusów, 40 szt. ręczników frotowych, 2 kołdry watowe, 8 koców półwełnianych, 5 kołderek dziecinnych, 10 szt. makatek gobelinowych, 125 mtr. wełnianego różnych kolorów, 106 mtr. materiałów wełnianych różnych kolorów, 50 mtr. materiałów wełnianych, 200 mtr. jedwabiu różnych kolorów, 360 mtr. damskich materiałów letnich: kretony, fulary, batysty, 100 mtr. płótna na koszule męskie, 160 mtr płótna na koszule męskie oszacowanych na sumę zł. 5842 w sprawie Nr. 603/38, 130 mtr. materiałów angory, kretonu, różnych kolorów na suknie damskie, 76 mtr. materiału kretonu różnych kolorów, 27 mtr. 30 cm. materiału „krep-mat" różnych kolorów, 43 mtr. 25 cm. materiału acztału różnych kolorów oszacowanych na sumę 818 złotych w sprawie Nr. Km. 754/38, 165 mtr 80 cm. materiału wełnianego na suknie damskie w 17 sztuczkach różnych kolorów oszacowanych na sumę 780 złotych w sprawie Nr. Km. 609/38 r. na rzecz firmy Przędzalnia i Tkalnia Juty i Lnu „Warta" i innych wierzycieli.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Będzin, dnia 5 grudnia 1938 r.

Komornik (—) A. RACZMAŃSKI.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski